

Weszła w życie nowa „Ustawa o petycjach”

10 września 2015

Tak się złożyło, że w dniu referendum przeszła w życie „Ustawa o petycjach”. To może być ważne narzędzie demokracji, choć uszkodzono to narzędzie już na etapie tworzenia ustawy. Mimo to warto próbować petycji.

W minioną niedzielę, 6 września, mieliśmy referendum, które jakoś niewiele osób zainteresowało. Trudno powiedzieć czy była to porażka czy zwycięstwo demokracji. Z jednej strony wyborcy zlekceważyli sprawę, ale z drugiej strony nie dali się wciągnąć w tanią wyborczą zagrywkę (no... właściwie nie była ona tania). Naprawdę trudno jednoznacznie ocenić to wydarzenie.

Co ciekawe, 6 września wydarzyła się jeszcze jedna rzecz istotna dla polskiej demokracji. Może nawet istotniejsza! Przeszła w życie „Ustawa o petycjach”. Co ciekawe, prawo do składania petycji gwarantuje nam Konstytucja RP (art. 63), ale dopiero od kilku dni mamy stosowną ustawę!

Treść ustawy o petycjach znajdziecie [TUTAJ](#).

Ustawa daje możliwość składania petycji osobom fizycznym i prawnym, do organu władzy publicznej, a także do organizacji lub instytucji społecznej w związku z wykonywanymi przez nią zadaniami zleconymi z zakresu administracji publicznej.

Petycję można złożyć w formie pisemnej albo elektronicznie. W tym drugim przypadku petycja może (nie musi) być opatrzona bezpiecznym podpisem elektronicznym. Powinna zawierać adres poczty elektronicznej podmiotu wnoszącego petycję. Na stronie internetowej podmiotu rozpatrującego petycję lub obsługującego go urzędu niezwłocznie zamieszcza się informację zawierającą skan petycji i datę jej złożenia.

Art. 10 ustawy mówi, że petycja powinna być rozpatrzona w terminie do 3 miesięcy od dnia jej złożenia. Jeżeli w ciągu miesiąca podmiot właściwy do rozpatrzenia petycji otrzyma podobne petycje, może zarządzić łączne rozpatrywanie petycji. Może też nie rozpoznać takiej petycji, która pokrywała się z wcześniej rozpoznaną.

Wygląda to wszystko pięknie, ale Ustawa o petycjach ma jedną poważną wadę. Artykuł 13 ust. 2 mówi, że „Sposób załatwienia petycji nie może być przedmiotem skargi.”

Już wcześniej wspominaliśmy o tym, że taki zapis czyni ustawę bezzębną, a także kulawą, kaleką, niesprawną i upośledzoną. Możemy się bowiem obawiać, że dzięki temu przepisowi będzie dochodziło do takich samych absurdów jak w przypadku (nie)udostępniania informacji publicznej. Petycje nie będą załatwiane, bo władze znajdą sobie jakieś merytorycznie wadliwe wytłumaczenie, które z prawnego punktu widzenia będzie wystarczające.

Na ten problem zwracał w przeszłości uwagę prawnik Piotr Wagłowski. „Ustawa nie ma „zębów” (...) Ustawa nie przewiduje możliwości reagowania w sytuacji, w której organ zobowiązany do odpowiedzi na petycje przygotuje taką odpowiedź jedynie zdawkowo („Dlaczego nie?” „Bo nie”)” – czytamy w artykule Piotra Wagłowskiego pt. [„Prawo petycji” – zaraz będzie ustawa, więc sygnalizuję swoje do niej zastrzeżenia](#)”.

Da się też zauważyć, że w ustawie jest mowa o bezpiecznym podpisie elektronicznym, ale nie ma wzmianki o Profilu Zaufanym ePUAP. Szkoda, bo to mogłoby być o wiele popularniejsze rozwiązanie. Obecnie właściwie nie wiadomo, czy petycja może być podpisywana za pomocą Profilu Zaufanego.

Trudno mówić o całkowicie zadowalającym brzmieniu ustawy, ale niektórzy ludzie są dobrej myśli. Twórcy petycyjnego portalu Zmieńmy.to mówią, że 80% powstających dotychczas petycji władze o prostu ignorowały. Z drugiej strony 10% petycji

odniosło sukces (np. w Warszawie udało się zmienić trasę autobusów, a w Częstochowie uratowano jedno liceum). Teraz ustawa zmusi władze przynajmniej do jakiejś reakcji, więc może będzie lepiej?

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: Di.com.pl